

ZACHCIAŁO SIĘ MAPY NUMERYCZNEJ

Do napisania tych paru słów zainspirowała mnie informacja, że 3 października 2007 r. długo oczekiwany projekt rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych i administracji w sprawie wysokości opłat za czynności geodezyjne i kartograficzne oraz udzielanie informacji, a także za wykonywanie wyrysów i wypisów z operatu ewidencyjnego przekazany został do właściwego ministra. Projekt nowego rozporządzenia jest w zasadzie kopią obowiązującego i można traktować go na zasadzie „znajdź pięć różnic”. Co do samej konstrukcji rozporządzenia (wraz z załącznikami), to bardzo dobrze, że nie została ona zmieniona – obowiązujące rozporządzenie jest dość przejrzyste i raczej nie nastęrcza trudności w stosowaniu. Cieszy również fakt, że autorzy nie poszli ścieżką drastycznego zwiększania objętości, tak jak to miało miejsce w projektach z 2005 r. Proponowane stawki opłat za poszczególne pozycje też się nie zmieniły, co dziwi, zważywszy na to, że rozporządzenie obowiązujące, od chwili wejścia w życie w 2004 r., nie było waloryzowane...

Pragnałbym jednak zwrócić uwagę na nieznanie zmienione brzmienie pkt 9.12 załącznika nr 1 do tego rozporządzenia. W obowiązującym akcie czytamy: „opłaty określone w tabelach I-VIII nie obejmują kosztów sporządzania kopii oraz aktualizacji treści mapy zasadniczej” – ustawodawca wskazywał potencjalne źródło kosztów (reprodukcja i aktualizacja), ale jednocześnie kwestię tę pozostawił nieuregulowaną. Ta niejednoznaczność zapisu zaowocowała pewnym ciągiem zdarzeń, w centrum których znalazł

się PODGiK w Wołominie. Kością niezgody był wprowadzony w 2001 r. oficjalny cennik regulujący opłaty ponoszone przez wykonawców za czynności związane z aktualizacją treści mapy zasadniczej. Wskazywanie, że starosta, wprowadzając w 2000 r. mapę numeryczną, miał jednocześnie ponosić koszty jej aktualizacji (ośrodek ma obowiązek jedynie wykonać aktualizację – § 8, pkt 2 rozporządzenia), budziło wątpliwości i pewnie dalej tak pozostanie. Po cichu liczyliśmy, że nowe rozporządzenie sprawę tę definitywnie wyjaśni i doprecyzuje, kto winien ponieść te koszty.

Tak się jednak nie stało, więc starosta wołomiński, chcąc zakończyć trwający od kilku lat spór, podjął decyzję, że najpóźniej od 1 stycznia 2008 r. wycofa się z pobierania opłat za aktualizację treści mapy zasadniczej. Ku naszemu zaskoczeniu, zbiegło się to w czasie z projektem rozporządzenia, w którym wspomniany pkt 9.12 przyjął brzmienie: „opłaty określone w tabelach I-VIII nie obejmują kosztów sporządzania kopii” – zniknęła aktualizacja, a w jej miejsce pojawiła się słuszna wzmianka o tym, że stawki za reprodukcję winien określić organ prowadzący na podstawie faktycznie ponoszonych kosztów. Przepisy zostały „doprecyzowane” – koszty aktualizacji w ogóle zostały przemilczane – chyba ich nie ma. Jak zatem dyskutować o tym, która ze stron winna je ponosić?

Decyzja została podjęta – opłaty za aktualizację treści nie będą pobierane. Ale czy to oznacza problem z głową? Wręcz przeciwnie, prawdziwe problemy dopiero się za-

czą. Obecnie cenniki (nie tylko wołomiński) stopniowo pobieraną opłatą wkład wykonawcy w opracowanie uzyskanych wyników pomiarów. Jeśli oddawał format nieprzetworzony, np. wydruk współrzędnych, płacił więcej niż ten, który poświęcił swój czas na opracowanie numerycznego pomiaru. Działanie na wskroś logiczne – ośrodek poświęca mniej czasu na uzupełnienie bazy mapy numerycznej, wykonawca ponosi mniejsze obciążenie finansowe. Więcej wykonawców oddaje produkt wysoko przetworzony, ośrodek szybciej aktualizuje bazę – krótszy czas oczekiwania na załatwienie sprawy.

Czarny scenariusz jest chyba oczywisty. Skoro nie ma żadnej motywacji dla wykonawcy, aby oddawał swoje opracowania w formie wysoko przetworzonej (decyduje wyłącznie kolejność złożenia operatu do ośrodka), to nie będzie tego robił, bo szkoda na to jego cennego czasu. Ten czas będą musiały znaleźć PODGiK-i, w których wprowadzona została mapa numeryczna. Za jednym zamachem z kieszeni starostów (czy tak naprawdę z ich kieszeni!?) wyjęto pieniądze, obciążając kosztami aktualizacji treści mapy numerycznej i jednocześnie stawiając ich pod ścianą: albo skargi na zbyt długo załatwiane sprawy, albo kolejne pieniądze na zwiększenie liczby etatów w ośrodkach.

W tym miejscu apel do decydentów: ciągle pozostaje nieuregulowana sprawa ter-

minów dotyczących aktualizacji treści mapy numerycznej. Proponuję zrobić to na wzór opłat i w stosownym rozporządzeniu umieścić zapis, że „ośrodek, najpóźniej w terminie 5 dni (po co niepotrzebnie przeciągać sprawę) od złożenia operatu przez wykonawcę, dokona aktualizacji treści mapy zasadniczej” – na papierze będzie to dobrze świadczyło o kondycji służby geodezyjnej...

Wpodsumowaniu, można by rzec: zachciało się wam mapy numerycznej, to ją macie. Ekierka i cyrkiel nikomu nie przeszkadzały. Paradoksalnie, przy takim podejściu do opłat za aktualizację treści mapy zasadniczej, teraz to wykonawcom powinno zależeć na wprowadzaniu technologii numerycznej w ośrodkach, a nie starostom, jak to miało miejsce dotychczas. Tylko mapa numeryczna zapewnia im ten komfort, że nie muszą inwestować w oprogramowanie, podnosić swoich kwalifikacji, poświęcać czasu na żmudne kartowanie pomiaru, a ponadto częściowo koszty prowadzenia ich prywatnej działalności gospodarczej zostaną przerzucone na Skarb Państwa. Czy za „realizację zadań własnych” przysłowiowego Kowalskiego – oczywiście oprócz samego zainteresowanego – winno płacić całe społeczeństwo?

Piotr Głębiński